

Polacy w okresie Wielkiej Wojny (I wojny światowej) oczami Józefa Piłsudskiego¹



„Słusznie sądzą, że z Austrią skończone. Bardziej jeszcze skończone z panami z [NKN](#). Tej licytacji *in minus* prowadzonej stale poza moimi plecami i przeciw mnie, tej gotowości ciągłego sprzedawania taniej tego, czego dać moralnie nie możemy bez zapytania się o wolę i zdanie narodu, zastraszonego grozą stanu wojennego, tego więcej nie przeniosę. To zdobywanie u obcych zasługi wartością i skurczaniem sprawy polskiej, to się już nie powtórzy, o ile osoba moja brana ma być w jakąkolwiek rachubę czy kombinację”.

„Dziś ze strony niemieckiej musi iść nacisk na Austrię dla uregulowania prawno-politycznego stosunku Legionów i przekazania ich najprędzej jako podstawowych formacji naszego wojska. Koniecznym jest również uregulowanie sytuacji [POW](#), czekającej już tylko mego rozkazu dla poddania się władzy polskiej, którą mogłaby być w tej chwili i [TRS](#). Pod tym tylko warunkiem i dla uregulowania tych dwu spraw najważniejszych gotów jestem wejść do tej Rady Stanu, po działalności której - czując moim węchem i obym się mylił - niestety niewiele się spodziewam. Mamy tu bowiem znowu formację polityczną z punktu widzenia narodowego niekompletną, gdyż niestety usiłowania moje wciągnięcia Koła Międzypartyjnego do wspólnej akcji nie udały się, aczkolwiek znalazłem i tam wiele elementów zdrowo myślących, jeśli chodzi o zagadnienia armii. Żyją one jednak pod terrorem większości i tego, co piszą im ze Szwajcarii. Ta większość, podobnie jak nasi NKN-iści truchlejący, że „Wiedeń” się pogniewa, obawia się z kolei, że Ententa nas opuści, gdy, broń Boże, pomyślimy o własnej, samodzielnej sile. **Ta sama psychika specyficznie polska u jednych, jak i drugich, nieufność we własne siły, niewiara we**

1 Źródło: „[Nieznane rozmowy Józefa Piłsudskiego](#)”, Redakcja [Leszek Sosnowski](#), Wydawnictwo „[Biały Kruk](#)”, Kraków 2018, str.29-31, 33-34, na podstawie: „[Rozmowy z Piłsudskim](#)”, [Władysław Baranowski](#)

własne możliwości. I to zakorzenione w tej większości Polaków przekonanie, że bez podpórek, bez obcego patyczka, do którego przytknąć się można, nic u nas się nie utrzyma na własnych nogach”.²

„Odsuniesz ten słaby patyczek - wszystko runie, przysuniesz z powrotem - ach, jakżeż bezpiecznie przytknąć głowę, nie tylko głowę, ale całego siebie - nieprawdaż? Pasywizm niewolników - mówicie. Tak, niezawodnie, jeśli chodzi o inicjatywę czy decyzję, nawet o podkreślenie własnej godności. **Ale ten pasywizm jakżeż skoro gotów przemienić się w aktywizm służalstwa, aktywizm taki gorliwy, tak zapobiegliwy, oddający się bez zastrzeżeń, już przygotowany do poświęceń dla pochwały, nagrody albo zdobycia tytułu do zasługi lokajskiej wobec silniejszego, wobec większego. A przecież ta sama energia, ta energia do lokajstwa zużyta na własny rachunek, dla własnego tylko narodu, mogłaby nam dać siły i podstawy do jakiejś samodzielności. Zużywają ją ci panowie marnie i na marne na wysługiwanie się w Krakowie, Wiedniu, Petersburgu i tam u was na Zachodzie, w Paryżu, Londynie.** A tu czas nagli! Któż wie, jak długo potrwa wojna, jak długo i jakie będą dla nas koniunktury? Wyrwać z nich trzeba co można na naszą korzyść, na korzyść naszej siły, ale własnej, istotnej. Szedłem na kompromisy, jak długo tylko było można, jak długo oczekiwałem korzyści lub dopóki mogłem przerobić to, co wrywałem, na *bene* narodowe. Bo i korzyścią była możliwość przelewania krwi legionistów przy świadomości dla przykładu, że przelewa ją żołnierz polski dla swojej sprawy. Lecz przeświadczenie takie musi istnieć i trwać. To właśnie przeświadczenie i świadomość o przelewaniu krwi dla najwyższego celu”.

W rozważaniach nad społeczeństwem zatrzymywał się Piłsudski krytycznie nad cechami i przywarami zasadniczymi, występującymi w sposób specyficzny w tych momentach. Gdy akt woli zbiorowej był konieczny. U podstaw decyzji polskich natykał się przede wszystkim na **bierność i tchórzostwo, brak wyższych aspiracji i zadowalanie się małością życia.**

"Trudno odszukać w tym społeczeństwie i uchwycić jakieś prawdziwe, istotne wartości moralne. Brak mu zaufania we własne siły. Przy powierzchownej bucie, a przy istotnej zarożumiałości, mającej świadczyć niby o honorze i odwadze, stosunek do siły i zaborców cechuje służalstwo i gotowość do ustępstw".

„Brak zupełny tradycji historycznych, nawet tradycji z nieodległej epoki powstaniowej. Gdy się o tej nieodległej przeszłości mówi, to mówi się, jak czyni to zubożały potomek bogatej rodziny, która kiedyś w zamierzchłych prawie czasach posiadała zamki i pałace, i wielkie bogactwa, o czym pozostała tylko legenda czy bajka.

Gdym wchodził zbrojny do Królestwa, miałem pewne iluzje, że naszym czynem obudzę odruch bohaterstwa czy dumy narodowej. gdzieś głęboko tkwiącej w zakamarkach duszy polskiej. Aczkolwiek nadzieje z tym związane nie były nazbyt wielkie, to zawiodły jednak najskromniejsze oczekiwania. Było mi wstyd przed moimi chłopcami, których ku tym nadziejom wiodłem”.

Powyższy tekst tworzą wypowiedzi Józefa Piłsudskiego z lat 1916 i 1917. Od tamtych czasów upłynęło już 100 lat. Warto skonfrontować diagnozę ówczesnego społeczeństwa polskiego z jego stanem dzisiaj.

2 Wyłączenia tekstu pochodzą od redakcji.